



## In vitro veritas?

Parafrazując łacińskie powiedzenie "in vino veritas" — w winie prawda, można zapytać: Czy w in vitro, jako metodzie wspomaganego zapłodnienia, jest prawda?

**Parafrazując łacińskie powiedzenie "in vino veritas" — w winie prawda, można zapytać: Czy w in vitro, jako metodzie wspomaganego zapłodnienia, jest prawda?**

Czy metoda zapłodnienia *in vitro* jest godna polecenia z medycznego, prawnego i etycznego punktu widzenia? Krótki przegląd argumentów za i przeciw tej metodzie.

### Za

*Skuteczność w leczeniu niepłodności.* Niepłodność dotyka w Polsce ok. 2 mln osób, a w rzeczywistości 4 mln, bo nie tylko kobieta chce mieć dziecko, ale i jej partner. Zapłodnienie *in vitro* jest jedną z najskuteczniejszych metod leczenia niepłodności i uszczęśliwiania tych, którzy przez lata nie mogli mieć dzieci. Rocznie w Polsce przeprowadza się ok. 6 tys. takich zabiegów. Mają ok. 30-procentową skuteczność. W ciągu dwudziestu lat urodziło się w jej wyniku kilkanaście tysięcy dzieci.

*Upragnione dzieci.* Zarzuty, że metoda *in vitro* narusza godność człowieka, są chybione, bo ciężce będące wynikiem zapłodnienia pozaustrojowego są traktowane z ogromną troską, a dzieci, które się z nich rodzą, są od poczęcia otoczone miłością tak bardzo oczekujących ich rodziców. Często są to dzieci wymodlone.

*Naturalne niszczenie zarodków.* Nawet jeśli w trakcie stosowania procedury *in vitro* dochodzi od zniszczenia zarodków, to przecież w naturze również się to zdarza, bowiem większość zapłodnionych w sposób naturalny jaj nie zagnieżdża się w macicy albo obumiera zaraz po zagnieżdżeniu.

*Przechowywanie zarodków.* W Polsce zamrożone zarodki przechowuje się do późniejszego wykorzystania przez kobiety, którym próba zagnieżdżenia zarodka w macicy czy donoszenia ciąży się nie powiodła. Jeśli zaś się powiodła, a zarodki pozostały, to i tak się je przechowuje dalej z możliwością wykorzystania przez inne pary.

*To sprawa wyboru.* Skorzystanie z metody *in vitro* powinno być tylko kwestią osobistego wyboru zainteresowanej pary. Nie każdy jest osobą wierzącą i nie musi poddawać się ograniczeniom nakładanym na wierzących. Żaden Kościół nie powinien żądać od władzy narzucania na całe społeczeństwo zasad wynikających jedynie z jego własnej teologii.

### Przeciw

*Zamrażanie zarodków i co dalej?* Większość decydujących się na zastosowanie metody *in vitro* nie wie, że w jej wyniku powstaje wiele zarodków ludzkich i że tylko niektóre z nich zostaną wszczepione do organizmu kobiety, a pozostałe zostaną zamrożone, a z czasem zniszczone lub — jak w niektórych państwach — przeznaczone na eksperymenty.

*Względy ochrony godności osoby ludzkiej.* Procedura medyczna, która dopuszcza zabijanie zarodków ludzkich, nie powinna być prawnie dopuszczalna, gdyż godzi w ludzkie życie.

Społeczeństwo nie może decydować, które życie jest godne ochrony, a które nie. Godność ludzka nie jest wartością dekretowaną, czyli wywodzącą się z ludzkiego nadania, z woli ludzi, ale wartością rozpoznawaną, wywodzącą się z natury, przyrodzoną i nienaruszalną. Życie embrionu, płodu czy narodzonego dziecka to tak czy inaczej życie ludzkie, któremu należy się prawna ochrona.

*Wątpliwości rozstrzygać na korzyść.* Nawet jeśli część społeczeństwa ma wątpliwości, czy embrion to człowiek, to już sam fakt istnienia wątpliwości powinien wykluczyć stosowanie procedur medycznych, które narażają embriony na zniszczenie

i takie zniszczenie w perspektywie zakładają. Tak jak na polowaniu — jeśli coś się rusza w zaroślach, a myśliwy ma wątpliwości, czy to aby nie człowiek, nie strzela. Stara rzymska zasada prawna *in dubio pro reo* każe rozstrzygać wszelkie wątpliwości na korzyść oskarżonego (w tym przypadku embrionu).

*Możliwość komercjalizacji.* Są kraje (np. USA), w których *in vitro* to niezły biznes. Z dużym zyskiem handluje się zapłodnionymi zarodkami ludzkimi o wybranych cechach (np. niebieskookich blondynów).

*Brak regulacji prawnych.* W Polsce brak unormowań prawnych stosowania metody *in vitro*, co w perspektywie może prowadzić do komercjalizacji.

*Faktyczny brak wyboru.* Bardzo często bezdzietnym parom nie proponuje się w ogóle zbadania przyczyn bezpłodności i podjęcia działań mających na celu ich usunięcie, co umożliwiłoby naturalne zajście w ciążę. Idzie się na skróty, czyli stwierdza się bezpłodność i od razu proponuje metodę *in vitro*, przedstawiając ją jako najskuteczniejszą z istniejących. Nie ma więc wyboru między istniejącymi metodami, a jedynie między *in vitro* lub niczym.

**Andrzej Siciński**